Rok VII. Kraków-Podgórze, Sroda 13 Października 1909 Nr. 233

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Skandal z sejmową reformą wyborczą.

Konserwatywna większość w Sejmie bez najmniejszej żenady dąży do odroczenia i zabagnienia sprawy reformy wyborczej.

Wczoraj w subkomitecie dla reformy wyborczej pod przew. dra Leo obradowano nad wnioskiem **Tertila-Löwensteina**, aby ustanowiono **nieustającą komisyę dla reformy wyborczej**. Wniosek w subkomitecie uchwalono większością 1 głosu, bo na 13 głosujących tylko 7 posłów oświadczyło się za **permanencyą** komisyi!

Konserwatyści chcieli sprawę ubić. I kto wie, czy im się to nie uda **w pełnej komisyi**. Posiedzenie tej komisyi dla reformy wyborczej odbędzie się we środę. Na posiedzeniu tem będzie przedłożony projekt pos. Löwensteina.

Jeżeli „prawica narodowa“ w pełnej komisyi **odrzuci permanencyę** (a **permanencya** komisyi jest **jedyną gwarancyą**, że sprawa reformy pójdzie przecie trochę **naprzód**!), to zarówno prezes subkomitetu dr **Leo**, jak prezes komisyi dr **Głąbiński złożą przewodnictwo**, nie chcąc brać odpowiedzialności za taką brzydką komedyę.

Dowiemy się we środę, jak „prawica“ postąpi....

Konserwatywny projekt „reformy“.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu konserwatyści przedstawili wreszcie światu swój w pocie czoła sfabrykowany projekt tak zwanej „reformy wyborczej“.

Przedstawił go p. Laskowski.

Według „prawicy narodowej“ reforma ma polegać na tem, że *sejm* nie tylko *zachowa obecny ustrój kuryalny, ale nadto* wprowadzoną ma być **nowa kurya** wielkiego przemysłu i zarówno w kuryi wiejskiej jak miejskiej zaprowadzone ma być pluralne głosowanie (jedna osoba może mieć do trzech głosów!) Cały projekt wogóle jest niezwykle *skomplikowany*.

Niema co mówić, „prawica narodowa“ zrodziła **cacany** projekcik! (Co na to sojusznik prawicy p. Stapiński?)

Przyjrzyjmy się bliżej temu projektowi:

W myśl tego projektu Sejm pozostaje w tym samym składzie, z zatrzymaniem głosów wirylnych, mandatów Izb handlowych i większej własności. Ma być utworzona nowa kurya z wielkiego przemysłu, z pewną nieznaczną ilością mandatów.

W kuryi gmin miejskich i wiejskich ma nastąpić **rozszerzenie prawa głosowania** na tych, którzy mają prawo **głosowania do Rady państwa**.

W kuryi gmin wiejskich dzieli się wszystkich wyborców na dwa koła wyborcze i w II. kole wprowadza się zasadę pluralności do ilości trzech głosów.

Okręgi wiejskie dzieli się na ogólne i na wydzielone (okręgi polskie na wschodzie). Okręgów wydzielonych ma być 15.

W kuryi miast proponuje projekt dwie alternatywy do wyboru: albo koło dla wszystkich wyborców, z zastosowaniem zasady **pluralności**, albo podział na 2 koła.

Przedziwne medyum.

Wywiad u dra Ochorowicza.

W Warszawie zaczął się kongres polskich neurologów i psychologów. — (Kraków reprezentują prof. Uniw. Cybulski, Heinrich, Bochenek i Pilz).

Na kongres przybył także znakomity uczony prof. dr **Ochorowicz**, głośny w całym świecie badacz „medyumizmu“. Dr Ochorowicz na zjeździe wygłosi odczyt o swych doświadczeniach z nowem medyum, pną Stanisławą Tomczyk.

W warszawskim „Dniu“ czytamy wywiad z prof. drem Ochorowiczem w tej sprawie. Przytaczamy główne ustępy interwiewu:

Dr Ochorowicz opowiada, jak po doświadczeniach z Eusapią Palladino szukał nowych zjawisk i czekał na nie przez długie lata napróżno. Pewnego dnia jednak otrzymał list, w którym inż. Lebiedziński donosi, iż znalazł pannę Stanisławę Tomczyk, osobę tak wyjątkową, że odbyte z nią seanse dały wyniki zdumiewające.

Jest to osoba 21-letnia, bardzo wątła i niczem nie różniąca się od zwykłych istot. W czasach największych rozruchów została wypadkiem, nie zasłużywszy na to, aresztowana. Czując się pokrzywdzoną, wybuchnęła gniewem z taką siłą, że to musiało zwrócić uwagę. Wypuszczoną na wolność trzeba było dopiero leczyć, a wtedy objawiły się jej władze medyumiczne. Przystąpiono do dokładnego zbadania jej, a jak te badania wypadły, najlepszy dowód, iż największe powagi zajęły się osobą panny Stanisławy Tomczyk. Prof. Karol Richet przysłał na podróż do Paryża, tam też, w mieszkaniu tego uczonego, dokonywano z całą sumiennością doświadczeń, które trwały przez wszystkie miesiące zimowe.

Inni uczeni współdziałali przy tych doświadczeniach. Nazwisko rodaczki, pani Curie-Skłodowskiej, już mówi dużo, nadto takie powagi, jak Maxwell i William Crookes, który oświadczył chęć zobaczenia osobiście panny Tomczyk.

Wszyscy zgodzili się na to, że panna Tomczyk ma olbrzymie uzdolnienie medyumiczne.

Wobec tego postanowiono zaprodukować to medyum na zjeździe psychologów w Genewie, co się też stało. I osiągnięto wówczas świetne wyniki, które dadzą się sformułować krótko:

1) *Promienie sztywne;*
2) Promienie Xx.

— Może pan profesor zechce profanowi — rzekłem — objaśnić bliżej te dwa terminy naukowe?

— Znane są chyba całemu światu „Promienie X Roentgenowskie“.

Promienie Roentgenowskie przenikają przez pewne ciała, uważane za **nieprzenikliwe** i działają chemicznie i świetlnie. Ale są ciała i dla promieni roentgenowskich nieprzenikliwe, gdy tymczasem siła promieni u panny Tomczyk jest tego rodzaju, że przechodzi nietylko przez kości, ale przez metale, nawet marmur. Jeżeli zatem promienie Roentgena noszą nazwę X, to te promienie mogą być podniesione do potęgi i mogą się nazywać Xx. Nazwa powstała przez analogię. — *Promienie sztywne* zaś działają wprost mechanicznie po za obrębem ciała medyum; kierowane są przez wolę medyum; stanowią one niejako przedłużenie kończyn medyum...

Zresztą o tem wszystkiem wypowiem się obszerniej albo we wtorek, albo w środę na zjeździe psychologów i neurologów polskich. Dziś byłoby chyba rzeczą bezcelową rozwodzić się nad tem dłużej w łażnej feljetonowej pogadance. Właśnie w chwili, gdy pan zapukał do mnie, zajęty byłem sumowaniem i obrobieniem osiągniętych spostrzeżeń.

Tajemnice Arabii.

Niedawno powrócił do Wiednia z całorocznej podróży po Arabii północnej i środkowej X. dr. Mussil. Uważano go już za straconego, gdy przed trzema miesiącami wpadł w niewolę plemienia beduinów i nie dał o sobie znaku życia. Szczęśliwie jednak i niespodziewanie przybył dnia 21 czerwca z karawaną do Damaszku. Głośny ten badacz i podróżnik, jeden z najlepszych znawców tajemniczego Wschodu, przywiózł z ostatniej podróży ogromną ilość informacyj, które otworzą dla świata naukowego nieznaną dotychczas krainę Arabii centralnej.

X. prof. Mussil wyjechał z Damaszku w podróż po Arabii d. 23-go września 1908 r. W stroju beduina, jako towarzysz i gość „króla pustyni“ Nuri eben Szalana, przejechał po kilkakroć olbrzymią przestrzeń półwyspu, między 35 a 30 stopniem szerokości geograficznej. Od Damaszku do Eufratu na wschód i do zatoki perskiej zbadał nieznane dotychczas oazy beduinów, zameczki pustynne, plemiona arabskie i ich kulturę; skreślił pierwszą mapę zbadanego obszaru, większego niż monarchia austro-węgierska.

Oczywiście podróż nie mogła odbywać się „na własną rękę“. Arabia wewnętrzna zamieszkana jest bowiem przez ludy pasterskie, dzikie, koczownicze, politycznie niezawisłe. Glejt żaden niema znaczenia u naczelników plemion beduińskich. — Prof. Mussil postarał się przeto, aby go przyjęto do orszaku „króla północnej Arabii“, Nurego, najpotężniejszego z owych naczelników. Nuri eben Szalan jest wrogiem Turków i Europejczyków, tyranem srogim, mordercą dwu własnych braci; tylko dzięki długim staraniom konsulatu w Damaszku, udało się podróżnikowi otrzymać pozwolenie towarzyszenia karawanie Nurego razem z austryackim podoficerem Thomasbergerem. — Prof. Mussil nazywał się, jako beduin, „Musa eben Namsa“.

Karawana, oddana do dyspozycyi prof. Mussila, składała się z 19 wielbłądów, prawdziwych „okrętów pustyni“. Oprócz wspomnianego wachmistrza, towarzyszyło badaczowi dwu arabskich służących, jeden niewolnik Nurego i pasterz wielbłądów. Z nimi oddalał się prof. Mussil na kilkotygodniowe wycieczki w głąb pustyni, poczem dla zaprowiantowania powracał do głównej osady Nurego, poruszającej się również ciągle naprzód na sposób koczowniczy. Bezpieczeństwo osobiste wobec naczelników klanów beduińskich poręczało t. zw. prawo zemsty krwawej i list żelazny Nurego.

Dr Mussil doszedł najdalej na północ do Resafau (37 stopień szerokości geogr.), a na południe do Hajel (zatoka perska). Zaledwie dziesiąta część tego ogromnego obszaru była dotychczas zbadana; prof. Mussil dotarł więc po raz pierwszy w kraje, nietknięte jeszcze stopą Europejczyka. Kraje owe mają za sobą 5000 lat trwającą kulturę. Są to dziedziny między Jerozolimą a Babilonem, o których wspominają pierwsze kartki Starego Zakonu. — Stamtąd wywędrował około 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa słynny Hamurrabi do Babilonu. Stamtąd również przyszedł do Mezopotamii, a następnie do Palestyny patryarcha Abraham.

Przez Arabię północną i środkową prowadziły w starożytności drogi handlowe z Fenicyi i Egiptu do Babilonu, a w średniowieczu do Indyi. Prof. Mussil znalazł wiele z tych czasów pomników i dowodów bardzo odległej kultury ludów arabskich, zbadał ruiny i ornamenty, sfotografował budowle, spisał zwyczaje i dyalekty i przywiózł formalne muzeum arabskie do Europy.

Bezpieczeństwo osobiste w Arabii beduińskiej nie różni się wiele od stosunków, jakie panowały w czasie Mahometa, a nawet jeszcze wcześniej. Kilkanaście razy dostał się prof. Mussil — mimo opieki potężnego Nurego — do niewoli; obrabowali go kilkakrotnie naczelnicy klanów beduińskich, gdy im się nie mógł okupić. Prawo silniejszego panuje tam bowiem niepodzielnie. W głębi pustyni czuje się każdy naczelnik niepodzielnym władcą. Niektóre marsze prof. Mussila wynosiły 400 kilometrów, nim dotarł do jakiej wsi beduińskiej. Dokładny opis tych interesujących badań wydrukować ma uczony podróżnik za dwa lata, po uporządkowaniu olbrzymiego materyału, zebranego w podróży.

Straszna katastrofa automobilowa.

(*Jedna osoba zabita, 13 ciężko rannych*).

W niedzielę wydarzyła się niezwykła a straszna katastrofa automobilowa w Warszawie.

Około godz. 1 po południu pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego jenerał **Uthof** wyjeżdżał własnym samochodem z domu przy ul. Święcic...

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

30 Ciąg dalszy.

— Przypuszczam, że nas zaprowadzi mała — odpowiedział spokojnie doktor.

— Ona?

— Ona. Weźmiemy ją z sobą naturalnie.

Von Gotag był nieprzytomny z oburzenia.

— Ależ ona jest więźniem i to na moje żądanie!

— No więc? Każesz ją pan wypuścić, uznając, iż jest już dostatecznie ukaraną. Zaręczam panu, że dyrektor-mandaryn nie sprzeciwi się temu.

Twarz oficera rozpogodziła się nagle.

Uścisnął serdecznie doktora za rękę.

Opuszczając uśpioną Nijak, obaj Niemcy udali się do gabinetu dyrektora.

Zgodnie z przypuszczeniem doktora, godny urzędnik porządku publicznego z miłym uśmiechem przystał na propozycyę kapitana, który znów przez wdzięczność złożył na lśniącej płycie biurka dygnitarza kilka sztuk złota.

W kwadrans później Nijak, ciągle uśpiona, wyszła z więzienia w towarzystwie Niemców krokiem automatycznym.

Uszedłszy sto metrów, ujrzeli czekający samochód kapitana. *Watman*, siedzący nieruchomo na koźle, nawet głowy nie odwrócił na odgłos kroków zbliżających się; widać na nim było doskonałą tresurę żołnierza niemieckiego.

— Jeffie — szepnął von Gotag.

— Słucham pana kapitana!

— Przejedź wzdłuż parku misyi angielskiej. Zatrzymasz się, gdzie ci się wyda najdogodniej. Zrozumiałeś?

— Tak, kapitanie.

— Dobrze. Ruszaj! — rzucił rozkaz kapitan, unosząc dziewczynkę i wsadzając z nią razem do powozu. Doktor Mathias wskoczył również szybko. Samochód pomknął natychmiast we wskazanym kierunku.

Orzeł pokazuje swą mądrość.

Noc czarna.

Samochód mknie bez szelestu po uśpionych ulicach Pekinu. Widać, iż zręczność *chauffeur'a* w kierowaniu maszyną jest niezwykła.

W powozie siedzą kapitan von Gotag i dr. Mathias, w środku między nimi Nijak, bez ruchu, sztywna, zdrętwiała, z szeroko otworzonemi, martwemi oczami.

Zaledwie samochód opuścił ulicę Damier i przebiegł przez most Niebiański, kapitan pochylił się nieco naprzód i dotknął ręką jednej ze srebrnych śrubek.

— Co pan robisz? — zapytał Mathias.

— Zmieniam barwę powozu.

— Tak? Na jaką?

Kapitan uśmiechnął się szyderczo:

— Z warsztatu Flotonasa wyjechał samochód biały. Obecnie jedziemy w niebieskim.

— Dlaczegóż w niebieskim?

— Przez uprzejmość dla tej małej Nijak, która kiedyś widziała samochód w tym kolorze — odpowiedział kapitan z wymuszoną wesołością.

Co znaczyły ich słowa? Tajemnica!

To tylko pewne, iż rzeczywiście pudło powozu momentalnie zmieniło barwę; w tej chwili błyszczało pięknym kolorem szafiru.

Minąwszy Świątynię Rolnictwa, samochód zapuścił się w ulicę Wołową i pędził po niej aż do przecięcia się z nią jakiejś wązkiej uliczki. W tem miejscu samochód skręcił i po chwili znajduje się na uroczej Drodze Kwiatów, otoczonej zewsząd zielonością, parkami, willami. Przy jasnem, marzącem świetle księżyca rzeczywistość wydaje się snem, marzeniem...

Wtem samochód zatrzymuje się.

— Przybyliśmy na miejsce — szepnął kapitan, otwierając drzwiczki powozu. — Doskonale, Jeffie. W dobrem stanąłeś miejscu.

Maszyna stała w kącie przy zakręcie parkanu, w gęstym cieniu drzew tak, że trudno byłoby ją dostrzedz z ulicy.

Z pomocą doktora kapitan wysadził z powozu nieruchomą Nijak, która bez najmniejszego oporu daje się prowadzić. Doszedłszy do parkanu, von Gotag przenosi przezeń dziewczynkę. Za nimi przechodzi z wielkim trudem doktor, gdyż jest otyły i wiekowy, nie nawykły do podobnej gimnastyki.

Gdy wszyscy troje zapuszczają się w głąb ogrodowej gęstwiny, nagle rozlega się donośnem echem krzyk orła morskiego.

Nijak drgnęła gwałtownie.

Towarzysze jej jednak nie zauważyli tego, zajęci nasłuchiwaniem, skąd pochodzi głos ten?

Po chwili usłyszeli powtórnie ten sam krzyk i dostrzegli poprzez gałęzie ogromną czarną masę, bujającą w powietrzu.

— Pewno sowa leśna!

— Poluje na żer! My też polujemy, nie będziemy sobie przeszkadzać.

Ciąg dalszy nastąpi.

tokrzyskiej. W samochodzie, oprócz jenerała, znajdował się syn jego Dymitr i palacz Otton Inniergarten. Już w bramie domu jadący usłyszeli lekki trzask i wstrząśnienie, co się powtórzyło również na ulicy o parę kroków od bramy, a jednocześnie około rezerwoaru z benzyną ukazały się płomyki. Jenerał Uthof polecił stanąć i spiesznie wraz z synem opuścił samochód. W tejże chwili nastąpił straszny huk, a ponad dachy kamienic wzbiły się płomienie i kłęby dymu. Samochód, który stanął w płomieniach, siła wybuchu odrzuciła na chodnik pod ścianę domu, w którym mieszka jenerał. Jednocześnie ulicą popłynęła szeroka kałuża płonącej benzyny. Z okien sąsiednich domów posypał się deszcz odłamków, wysadzonych siłą wybuchu szyb.

Wszczął się popłoch nie do opisania. Przechodnie na ulicach bocznych, jak Jasna, Moniuszki, nieświadomi przyczyny wybuchu, poczęli uciekać do domów, szerząc pogłoskę o wybuchu bomby, czy gazu. Świadkowie naoczni podążyli znów bliżej miejsca wypadku. Ulicę Świętokrzyską zajęły gęste kłęby dymu, a buchające płomienie nie pozwoliły zbliżyć się do płonącego samochodu. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce. W tłoku, jaki zapanował na ulicy, strażak konny potratował 13-letniego Kazimierza Rajkowskiego.

Na miejsce katastrofy przybyły trzy karetki Pogotowia, które zajęły się opatrunkiem szeregu osób poranionych odłamkami spadającego z górnych piąter szkła i rozerwanego zbiornika benzyny od samochodu. Nie obeszło się też i bez **ofiary śmiertelnej**. Zabity został 35-letni pomocnik handlowy Teodor Muszyński. Lekarze Pogotowia opatrzyli na miejscu katastrofy **13 osób**. Jenerał Uthof wyszedł z wypadku prawie bez szwanku: spadającymi odłamkami szyby został lekko skaleczony, a skutkiem huku uległa pęknięciu błona bębenkowa. Właściwą liczbę rannych trudno określić, gdyż wiele osób lżej rannych udało się dorożkami do mieszkań, lub do lekarzy prywatnych.

Z samochodu pozostała tylko pogięta żelazna rama i motor, wszystkie części palne spłonęły ze szczętem. W oknach 11 domów przy ulicy Świętokrzyskiej i Szkolnej wypadły szyby. Siła wybuchu szła tak daleko, że powybijała nawet szyby w kilku domach od strony ulicy Marszałkowskiej.

* * *

Samochód gen. Uthofa był lichym fabrykatem niemieckim. Miał 40 koni siły; zbiornik benzyny był sporządzony z blachy cynkowej. Rura doprowadzająca benzynę do motoru, była nieszczelną, benzyna przeciekała i zapaliła się od rozpalonych części motoru. W chwili wybuchu benzyny w zbiorniku było około stu kilogramów.

Z KRAJU.

Nowy Sącz, 11 października. (*Wiece: oświatowy i urzędniczy*). W niedzielę, 10 b. m. odbyły się w mieście naszem dwa wiece, jeden oświatowy, zwołany przez tutejsze zjednoczone Towarzystwa nauczycielskie oświatowe, drugi urzędniczy — staraniem centralnego komitetu Związku urzędników austryackich.

Na wiecu oświatowym, odbytym pod przewodn. p. Skąpskiego, dzierżawcy dóbr z Brzeznej, przemawiało trzech referentów: p. Bochenek, dyrektor szkoły wydz. o unarodowieniu szkoły ludowej, prof. Broszkiewicz o języku niemieckim i kierownik szkoły z Rytra p. Malik o reformie szkół lud. i seminaryów nauczycielskich.

Na podstawie wywodów powyższych referentów, uchwalił wiec oświatowy po ożywionej dyskusyi szereg rezolucyj, żądających usunięcia języka niemieckiego ze szkół ludowych, urządzania obchodów rocznic narodowych i konkursu Rady szkolnej krajowej na stworzenie podręcznika do nauki historyi polskiej dla tychże szkół, jednotypowych szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Wreszcie uchwalono na wniosek redaktora „Szkolnictwa“, p. Józefa Gutowskiego wybrać specyalny komitet wiecowy, któryby urządzał częściej wiece oświatowe.

Odbyty w tymże dniu wiec urzędniczy był manifestacyą solidarnych żądań urzędników państwowych, których przywitał p. Golachowski. On też w długim referacie udowodnił konieczność pragmatyki postępowej w służbie, awansu czasowego, jawnej kwalifikacyi, odpowiedniego dzisiejszym zapatrywaniom postępowania dyscyplinarnego.

Następnie przemawiał p. Tomasz Ciągło, który przyrzekł zgromadzonym poparcie w Radzie państwa.

Pożar Żydaczowa. W miasteczku Żydaczowie spłonęło onegdaj 64 domów wraz z całą tegoroczną krescencyą. Szkodę obliczają na przeszło 100.000 koron.

Z Bielska-Białej. Na „Blichu“ w Bielsku znaleziono w stanie niepoczytalnym robotnika Józefa Niemczyka, który otruł się kwasem solnym. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, niema jednak nadziei utrzymania go przy życiu. Niemczyk, który od 3 miesięcy nie miał roboty, otruł się prawdopodobnie z rozpaczy przed nędzą.

Sześćdziesięcioletni robotnik Grzegorz Piesz, zatrudniony w fabryce Wolfa w Białej, upadł w kocioł, napełniony kipiącą farbą. Przywołano natychmiast pogotowie ratunkowe, które udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy. Oparzenie jednak było tak silne, że Piesz w kilka godzin życie skończył.

Teatr w Bielsku, gdzie się zdarzyła katastrofa, był zamknięty dla języka polskiego. Przy budowie jego takie uchwalono zastrzeżenie.

Smierć w studni.

Z Żywca donoszą: Ślusarz kolejowy Franciszek Siendak z Zabłocia, zajęty odkręcaniem śrub w studni kolejowej, przeznaczonej do czyszczenia z powodu wydobywającego się zapachu nafty ze studni, głębokości 4 i pół metra, wszedł po schodkach do studni, gdzie mimo natychmiastowej pomocy wpadł do wody odurzony gazami i utonął. Jak późniejsze dochodzenia wykazały, w studni nagromadziła się gruba powłoka benzyny, która przedostała się do studni z dworca kolejowego, gdzie na kilkanaście dni przed tą katastrofą pękł kocioł wagonu napełnionego benzyną w oddaleniu przeszło 80 metrów od studni i benzyna ta przesiąknęła przez warstwy ziemne do studni, powodując katastrofę. Gdy następnie wrzucono do studni zapaloną słomę, aby spalić nagromadzone gazy, nastąpił silny wybuch zapalonych gazów, który dotkliwie poparzył zajętych przy studni robotników i urzędnika kolejowego. Zapalona benzyna w studni płonęła przeszło godzinę.

Awiatyka we Lwowie.

Inż. Libański, znany prelegent, miał odczyty w „Uranii“, w których opowiadał, ilustrując obrazami świetlnymi, przebieg tygodnia awiatycznego w Reims, a wkońcu przyjemną zakomunikował wiadomość: Oto, że klub awiatyczny, istniejący we Lwowie, zamierza w przyszłym roku podczas „Wystawy miast“ urządzić we Lwowie konkurs awiatyczny w takim mniej więcej rodzaju, jaki był w Reims i w Berlinie. Bardzo licznie zgromadzona publiczność hucznymi oklaskami nagrodziła tę zapowiedź.

Ze Lwowa dochodzi nas sensacyjna, a całej Galicyi zaszczyt przynosząca wiadomość, że dwóch najpomysłowszych inżynierów lwowskich jest w toku pracy nad budową aeroplanu. Maluczko więc, a gotowiśmy ujrzeć w swojskich przestworach swojskiego ptaka powietrznego, który wzniesie się nad dziewicze w tym zakresie pola nasze.

Z SALI SĄDOWEJ.

Złodziej pocztowy.

Wczorajsza rozprawa przeciw Antoniemu Czaczce, magazynierowi pocztowemu w Krakowie, oskarżonemu o szereg kradzieży z przesyłanych pocztą pakietów, skończyła się wczoraj dopiero koło godz. 10 w nocy. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili winę Czaczki, trybunał skazał Czaczkę na trzy miesiące więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Ludwinowskie andry.

Dzisiaj zasiadło na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych dwóch młodych murarzy, oskarżonych o czysto andrusowską zbrodnię. Obaj oskarżeni, Jan Pałasiński i Ludwik Wydrych, mają dopiero po 19 lat, obaj są murarzami i obaj zrobili dnia 12 lipca b. r. „kawał“, za który stawiono ich dzisiaj przed sądem.

Dnia 12 lipca wieczorem szedł wyrobnik Walenty Bularz przez Dębniki ku Ludwinowi ulicą Długosza przez t. zw. „doły“. Za nim szli w pewnym oddaleniu Wydrych i Pałasiński. Kiedy Bularz doszedł do owych „dołów“, przyskoczył doń Pałasiński, chwycił go za ramię i przewrócił, a Wydrych wyrwał wówczas Bularzowi z kieszeni surduta gotówkę 40 koron i uciekł przez parkan do realności Emilewicza, zaś Pałasiński uciekł ulicą Kołłątaja ku wałom.

Obaj oskarżeni z początku wypierali się winy. Aresztowano ich tylko na tej podstawie, że znaleźli się świadkowie, którzy zajście widzieli. Dzisiaj na rozprawie przyznali się jednak ostatecznie do czynu. Ludwik Wydrych jest, jak się okazało, człowiekiem chorym, gdyż śmierć matki tak na niego wpłynęła, iż nie zdaje sobie zawsze sprawy z tego, co robi.

Trybunałowi przewodniczył nadradca Ferens, oskarżał prok. Wajda, bronili adw. Wojciechowski i Pawłowicz. Na podstawie werdyktu, trybunał wydał wyrok, skazujący Pałasińskiego na 8 miesięcy, a Wydrycha na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Uratowany z Wisły — skazany na Wiśnicz.

Przed tymsamym trybunałem zasiadł dziś 27-letni Józef Mrowiński, oskarżony o kradzież. Bronił go adw. dr Wojciechowski. Oskarżony jest owym złodziejem, który 25 sierpnia br. zakradł się do mieszkania kapitana Braunera na Groblach. Pisaliśmy o tej kradzieży swego czasu obszernie w kronice, gdyż miała ona ciekawy epilog. Mrowiński, spostrzeżony po dokonaniu kradzieży przez służącego kapitana, począł uciekać w stronę Wisły. Za uciekającym puścili się w pogoń przechodnie. Widząc się osaczonym ze wszystkich stron, skoczył Mrowiński do Wisły i starał się ją przepłynąć. Ale na środku opuściły go siły i byłby utonął, gdyby nie jakiś mężczyzna, który mu na łodzi pospieszył z pomocą. Z brzegu dawano znaki, aby łódkę ściągnąć ku stronie krakowskiej, ratujący nie rozumiał ich jednak i przewiózł złodzieja na brzeg Dębnik, gdzie go wysadził. Uratowany od śmierci i z rąk policyi, Mrowiński czmychnął. Po kilku dniach wyśledziła go policya jednak, a dziś zasiadł on przed sądem przysięgłych. — Prokuratorya zarzuca mu jeszcze kradzież na szkodę p. Kraudiner przy ulicy Podwale, której zabrał z piwnicy serwis i parę flaszek soku.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy uznali Mrowińskiego nałogowym złodziejem, skazał trybunał oskarżonego na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Co słychać w mieście?

Demonstracya sędziów przysięgłych.

Dzisiaj rano, zanim przystąpiono do losowania przysięgłych, przed rozprawą, gdy wszyscy przysięgli i trybunał z nadradcą Ferensem na czele już się zebrali w sali rozpraw, wystąpił imieniem przysięgłych radca Miedniak i w przemowie, skierowanej do nadradcy Ferensa, podniósł cały szereg żądań, których spełnienia domagają się przysięgli. Chodzi im mianowicie o lepsze siedzenia, o uregulowanie światła, nawet wprost o zmianę sali, która jest wprost nieakustyczną i t. d. Nadradca Ferens polecił żądania te zaprotokołować i przyrzekł poczynić kroki, celem ich załatwienia.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone wyłącznie sprawie uczczenia jubileuszu Słowackiego odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. o godzinie 12 w południe. Prezydyum przedłoży Radzie m. wnioski, dotyczące uczczenia jubileuszu, a mianowicie wniosek w sprawie budowy pomnika Słowackiego, ulicy Słowackiego itd. Szczegółów programu tego posiedzenia nie mogliśmy się dowiedzieć, gdyż sekretarz prezydyalny oświadczył, iż to jest urzędowa tajemnica, która dopiero za dwa dni będzie mogła wyjść na jaw. P. sekretarz powoływał się w tej sprawie na prezydenta dra Lea. Co jednak prezydyum na tej tajemniczości może zależeć, tego, dalibóg, pojąć nie możemy.

Rewizya miejskiej Izby obrachunkowej i głównej Kasy miejskiej. W dniu 23 września odbyła się rewizya miejskiej Izby obrachunkowej przez komisyę, złożoną z radców miejskich H. Schwarza, J. Birnbauma, H. Heumanna i prezesa sekcyi skarbowej dra St. Ponikły. Komisya znalazła wszystko w zupełnym porządku oraz stwierdziła zupełnie prawidłowe prowadzenie ksiąg. W dniu 9 b. m. odbyło się szczegółowe szkontrum głównej kasy miejskiej pod przew. wiceprezydenta dra H. Szarskiego wobec radców miejskich dra St. Ponikły, H. Heumanna i dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego. Komisya znalazła gotówkę i papiery wartościowe zgodnie z wykazem stanu kasy likwidatury miejskiej Izby obrachunkowej.

Z teatru ludowego. Dziś we wtorek „Mazepa“, bezpłatne przedstawienie dla ubogiej młodzieży rzemieślniczej. „Popychadło“, sztuka J. Szutkiewicza, która wypełniła widownię teatru ludowego w niedzielę po brzegi, będzie powtórzoną we środę po raz drugi. Czteroaktowa opera narodowa p. t. „Krakowiacy i Górale“, w której bierze udział cały personal artystyczny teatru ludowego, będzie odegraną we czwartek. „Mindowe“, J. Słowackiego, będzie odegranym w sobotę; rzecz ta, która nigdzie dotąd nie była graną, budzi żywe zainteresowanie publiczności krakowskiej. Reżyser p. Stefan Turski przygotowuje przepiękną operetkę p. t. „Sztygar“, która od 9 lat nie była graną w Krakowie.

Prawo jednorocznej służby. Z Wiednia donoszą: Ministerstwo obrony kraj. wydało rozporządzenie, przyznające szkołom średnim nowego typu takie same prawa co do służby jednorocznej, jakie mają dotychczasowe gimnazya.

Szkice Matejki. Z Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jag. otrzymujemy następujące pismo: S. p. Jan Matejko darował w roku 1893 na fundusz budowy Domu akademickiego 11 oryginalnych rysunków, według których wykonano obrazy z dziejów ludzkości, zdobiące aulę politechniki lwowskiej, które z czasem przeszły na własność Tow. wzaj. pomocy U. U. J. — Tow. dokładało wszelkich starań, aby sprzedając pamiątkę po tak wielkim mistrzu, nie puścić jej za granicę, ani też nie pozbywać poszczególnych obrazów. Ponieważ jednak wszelkie w tym celu zabiegi ze strony Tow. pozostały dotychczas bez skutku, Tow. będzie zmuszone albo sprzedać same rysunki za granicę, albo też spieniężać poszczególne obrazy z osobna, o ile nie znajdzie się na ziemiach polskich amator sztuki i wielbiciel dzieł Matejki, któryby cykl jego rysunków w całości nabył. Wspomniane szkice znajdują w Muzeum Narodowem w Krakowie (Dom Matejki przy ul. Floryańskiej). Wszelkich informacyj udziela Tow. wzaj. pomocy U. U. J. w Krakowie (ul. Jabłonowskich 10).

Ulica Kremerowska. Między ulicą Karmelicką a Sobieskiego powstaje nowa ulica. Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa na zapytanie magistratu zaproponowało nazwę „ulica Kremerowska“, motywując wniosek tem, że nie znalazłszy na dawnych planach ani w dawnych zdarzeniach podstawy do historycznej nazwy topograficznej, proponuje nadanie tej ulicy nazwy od nazwiska trzech zasłużonych dla miasta obywateli, a mianowicie Józefa, Karola i Aleksandra Kremerów, z których pierwszy był autorem wielu dzieł filozoficznych, drugi dyrektorem budownictwa miejskiego za rzeczypospolitej krakowskiej, odnowicielem Uniwersytetu i Rondla, trzeci zaś autorem cennych prac lekarskich.

Jubileusze przyszłoroczne. Ku uczczeniu 500-ej rocznicy Grunwaldu i 600-ej urodzin Kazimierza Wielkiego przygotowuje Tow. miłośników historyi Krakowa ozdobny rocznik krakowski, Tom XII, mający objąć prace dotyczące historyi Krakowa z epoki Kazimierza Wielkiego i Jagiełły, oraz pamiątek krakowskich z tych czasów. Równocześnie przygotowuje Tom XIII rocznika na prośbę Kongregacyi kupieckiej z częściową pomocą jej funduszów, mający objąć historyę kupiectwa krakowskiego, obchodzącego w roku przyszłym 500-tną rocznicę założenia kongregacyi.

Dom, w którym umarł Pol. Na domu l. 26 przy ul. Szpitalnej położyło Tow. miłośników historyi Krakowa ozdobną tablicę pamiątkową wedle rysunku architekta Z. Hendla, przypominającą, że w domu tym zmarł ś. p. Wincenty Pol, wdzięczny poeta minionej epoki. Tablica umieszczona jest nad bramą wjezdną i wraz z nią tworzy dobrą, estetyczną całość.

Tanie domy na Kazimierzu. Tow. budowy tanich domów na Kazimierzu zbudowało przy ul. Gazowej trzy realności, obejmujące 49 mieszkań jedno- i dwupiętrowych. Czynsz tych mieszkań jest tańszy o 40 proc. w porównaniu z domami prywatnych właścicieli; każde mieszkanie jest oświetlone gazem i ma wodociąg. Tow. miało udziałów 75.000 koron, a zbudowane domy przedstawiają wartość 250.000 kor. Procent od udziałów może wynosić najwyżej 5 proc. Wszyscy członkowie zarządu spełniają bezpłatnie swe obowiązki.

Klinika położniczo-ginekologiczna uniw. Jag. w Krakowie (ul. Kopernika 7) zostaje otwartą po feryach dnia 15-go b. m. Godziny przyjęć w ambulatoryum w przypadkach ginekologicznych od 8 do 12 przed południem.

Klinika medyczna prof. Jaworskiego przyjmuje chorych przychodnich i stałych od 15 b. m.

Z Tow. wzajemnej pomocy urzędników miejskich. W piątek odbyło się walne zebranie w Tow.

Przewodniczący r. Zawadzki zdał sprawę z czynności wydziału za okres ubiegły, a między innemi podał do wiadomości, iż petycya urzędników magistratu o poprawienie ich bytu w ten sposób, aby posady rang wyższych zostały pomnożone kosztem posad rang najniższych, co przyspieszyć może awans przez wielu urzędników po kilkanaście lat napróżno oczekiwany, została z początkiem bieżącego roku wniesioną na ręce p. prezydenta, który uznał słuszność tych postulatów i oświadczył gotowość ich poparcia wobec Rady miejskiej.

Tow. uchwaliło z funduszów swoich wyasygnować 300 koron na budowę pomnika Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Wybory dały następujący rezultat. Wybrani zostali: prezesem dr M. Zawadzki, radca mag.; I. wiceprezesem dr A. Schlichting, r. mag.; II A. Groel, sekr. mag.; członkami wydziału pp. A. Buczkowski, K. Cyfrowicz, M. Duszyński, T. Jaszczurowski, E. Kubalski, J. Krzyżanowski, W. Lewandowski, J. Marszałek, M. Potkaniowski, dr R. Sikorski, St. Szymkiewicz, M. Trybalski; członkami komisyi kontrolującej pp. A. Pankowski, K. Radoń i E. Reicher.

W „Chromofotoskopie“ przy ulicy Floryańskiej l. 4 (parter) będzie wystawioną od 9 do 15 bm. zbiorowa serya zdjętych z natury nader interesujących widoków z wojny rosyjsko-japońskiej, a w szczególności walki morskie podczas oblężenia Portu Artura. — We filii „Stereoglob“ ul. Szewska l. 15 (parter) do oglądania: nasze Tatry.

Z Podgórza. *Napad na pp. Berków.* Jan Kubasiak, mimo swych 15 lat, jest już groźnym nożownikiem. Czując złość do kupców Berków, zamieszkałych przy ul. Wielickiej, napadł wczoraj wieczór na Berkową i nożem zranił ją w rękę. Mierzył w piersi, lecz p. B. zasłoniła się instynktownie ręką i cios w piersi udaremniła. Gdy mąż zranionej stanął w jej obronie, otrzymał od nożownika cios w szyję. Wreszcie chłystka ujęto i oddano do sądu.

Pijany awanturnik. Jakób Strończki, 21-letni parobek z Czchowa, spiwszy się onegdaj, rzucał w ulicy Ciemnej na przechodniów kamieniami, potem gonił po ulicy z nożem w ręku. Dla uspokojenia osadzono go w kozie.

Oszukany kupiec. Mojżesz Bochner, sklepikarz w Klasnej, dał w ubiegły tydzień jednemu z woźniców kartkę na 2 worki mąki do kupca podgórskiego Zimmetbauma. Wieśniak kartkę zgubił, a szczęśliwym jej znalazcą był Franciszek Okoński z Wieliczki. Udał on się z kartką do kupca i wziął 2 worki mąki, które sprzedał za 40 kor. (wartały 100 kor.) Janowi Wojciechowskiemu, gospodarzowi z Przebietrzan. Pieniądze otrzymane przepił z Wojciechowskim, ale wkrótce potem dostał się do kozy, gdyż policya, uwiadomiona przez oszukanego kupca, wpadła na trop oszusta.

Zmarli. Tadeusz Tomasiewicz w 6 roku życia, zmarł 11 bm.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Gody życia".
Sroda: „Judyta".
Czwartek: „Sluby panieńskie".
Piątek: „Noc listopadowa".
Sobota: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego. Przemowa Lucyana Rydla, „Apotecza" układu L. Benedyktowicza i „Złota Czaszka".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela wiecz.: „Mazepa".

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Mazepa".

„Flota" między palcami.

Na inspekcyi zjawił się wczoraj ciekawy jegomość. Przyszedł nie dobrowolnie, bo policyant trzymał go oburącz za rękę, ale wszedł z taką fantazyą, jakby miał sumienie tak czyste, jak niebieskie błękity, okazało się jednak, że tak wcale nie było. Nowy gość policyjny, Władysław Jagiełło, ma już bowiem na sumieniu cały szereg nie bardzo miłych sprawek, które go już niejednokrotnie zaprowadzały pod telegraf, a nawet na wilegiaturę do św. Michała. Komisarz policyi poznał go natychmiast, ale Jagiełło mimo to animuszu nie stracił.

— Jestem, panie komisarzu, niewinny — odezwał się — i nie wiem, za co mnie pon führer tu wziął.

— Ano, bo jak on mnie zobaczył, to zaraz zaczął uciekać, a jakby on był niewinny, to onby mi się z drogi nie usuwał.

— Zrewidujemy dobrodzieja — ozwał się komisarz i odesłał go do zrewidowania.

Po chwili Jagiełło wrócił z żołnierzem na inspekcyę, ale już miał, jak się to mówi, trochę nos na kwintę. Podczas rewizyi bowiem obnażono go ze szatek i znaleziono przy nim rozmaite rzeczy, które absolutnie nie były jego własnością.

— Pieniędzy nie miałeś nic?

— Nie — odparł śmiało, ale instynktownie schował rękę poza siebie.

Zauważył to komisarz i kazał mu wyjąć rękę.

Jagiełło namyślał się trochę, ale wyjął rękę i pokazał komisarzowi dłoń. Liczył pewnie na to, że komisarz nie będzie mu już dłoni oglądał, ale się zawiódł. Komisarz bowiem zajrzał mu między palce i znalazł tam, między palcami, tak zręcznie ukryte dwa banknoty 10-koronowe i jednę złotą 10-koronówkę, że złodziej aż zdębiał.

— Wie pan co, panie komisarzu — zawołał Jagiełło — pan powinien iść do marynarki, jeśli pan flotę nawet z pomiędzy palców wygrzebie.

— Gdzie ja pójdę, to mniejsza, ale ty powędrujesz do kozy — odparł surowo komisarz. I po chwili Jagiełło znikł w ciemnościach kaźni pod telegrafem.

„Bomba" tramwajowa w ul. Szewskiej.

Publiczność, która zwykle wieczorem przechadza się po Rynku, miała wczoraj niemałą emocyę. Około godz. 8 wieczór rozległ się bowiem w ulicy Szewskiej huk, podobny zupełnie do wybuchu bomby, aczkolwiek słabszy. Lotem błyskawicy rozeszła się po całem śródmieściu wieść, że na ul. Szewskiej eksplodowała bomba. Tłumy ludu popłynęły więc falą w stronę tej ulicy, zatarasowały niemal zupełnie wejście na ul. Szewską, rozprawiając szeroko o „bombie". A tymczasem ul. Szewska ciekawy przedstawiała widok.

Na środku ulicy, tuż poza ul. Jagiellońską, stał tramwaj, z którego jeszcze buchały kłęby białego dymu. Wóz obstąpiono ze wszystkich stron, mnóstwo osób zaczęło się cisnąć do środka; widocznem było odrazu, że ów huk wiąże się z wozem, który zabarykadował ulicę.

Gromadka ludzi obległa jednego z pasażerów, który jechał tym tramwajem. Jest on napół przytomny, opowiada po raz dziesiąty szczegóły wypadku, który całe śródmieście w jednej chwili poruszył. Szczegóły te są następujące:

Od strony Parku krakowskiego jechał ku Rynkowi wóz tramwajowy nr. 11. W ul. Szewskiej zwolnił biegu, ale kiedy przejechał ul. Jagiellońską, rozległ się nagle straszny huk. Zdawało się, że cały wóz został rozszarpany, tembardziej, że jadących w wozie obsypały nagle kawałki drzewa i szkła, a cały wóz wypełnił się białym bezwonnym dymem. Prawdopodobnie ktoś rzucił „bombę" na dach wozu albo z domu pod l. 9, albo z domu pod l. 11.

Wnętrze wozu przedstawiało rzeczywiście opłakany widok. W dachu II klasy znajdował się wyszarpany siłą wybuchu otwór, długi na 15 ctm., a kilka ctm. szeroki. Z niego zwieszały się drzazgi poszarpanego drzewa, kawałki sznurka i szarej tektury. Na ławkach i na podłodze wozu leżały kawałki drzewa, tektury i szkła z rozbitej lampki elektrycznej. Jak się okazało, ktoś rzucił na dach wozu silnie eksplodujący nabój, który eksplodował i wyrządził takie zniszczenie.

Natychmiast po wybuchu konduktor wyskoczył z wozu i ujrzał jeszcze chmurę dymu, unoszącą się nad wozem. Przekonał się więc zaraz, że to nie żadna niespodzianka ze strony elektryczności, ale wybuch jakiegoś pocisku. Ponieważ motorowy zatrzymał wagon, zamknięte zostały szyny i ruch tramwajowy ustał zupełnie.

W chwili wybuchu przechodził przez ul. Szewską patrol policyjny. Podoficer, przekonany, że pocisk rzucono z kamienicy pod l. 11, zamknął kamienicę i rozpoczął poszukiwania za sprawcą.

Po chwili przybył na miejsce wybuchu docent dr Seńkowski, znawca środków wybuchowych i zaczął zbierać resztki pocisku. Pozostało zeń dużo szarej, grubej tektury, złożonej we czworo i obwiązanej dosyć grubym sznurkiem. Wśród tektury znaleziono kawałki starszego czasopisma warszawskiego, prawdopodobnie „Bluszczu", tak poszarpanego, że tytułu odczytać niepodobna. Na miejscu zjawili się również dyr. policyi dr Flatau, r. Swolkien, kom. Krupiński i Rotschek, oraz inspekt. p. Bronisław Karcz. Zarządzono dochodzenia w domu pod l. 11 i przekonano się, że pocisk nie był rzucony z tego domu. Dochodzenia te trwały do późnej nocy. Nie ulega jednak wątpliwości, że pocisk rzucony był z góry, bo na chodniku byliby przechodnie zauważyli rzucającego.

Dzisiaj rano polecono kominiarzom zbadać, czy pocisk nie był rzucony z dachu. I tego stwierdzić nie zdołano. Dzisiaj również udała się na miejsce wypadku komisya sądowa.

Jaką materyą wybuchową był napełniony pocisk, tego do tej pory nie stwierdzono. O ile widać było ze zniszczenia, jakie wybuch spowodował, była to materya o znacznej sile wybuchowej. W ludziach, szczęściem, ofiar nie było; oprócz strachu, nikomu nic się nie stało.

Sprawcy, który tę „bombę" rzucił, wykryć nie zdołano. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i ta wczorajsza i poprzednie bomby w hotelu Royal oraz sobotnia przy ul. św. Anny, są dziełem jednego człowieka, prawdopodobnie waryata, który teraz urządził sobie z rzucania takich bomb istny sport i cały swój spryt w tym kierunku wysila. Mamy nadzieję, że śledztwo policyjne niezadługo sprawę tę wyjaśni.

Sejm krajowy.

Lwów. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia znalazł się nareszcie ktoś, kto zwrócił uwagę na niedołęstwo rządu w sprawie **szynkarskiej.** Trzeba było na to Rusina...

O koncesye szynkarskie po r. 1910.

Poseł Oleśnicki uzasadnia nagłość swego wniosku, wzywającego rząd do jak najspieszniejszego **wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy o koncesyach szynkarskich** i ogłoszenia terminu, w którym podania o koncesye mają być wniesione. Mowca zaznacza, że ustawa propinacyjna z r. 1905, znosząca prawo propinacyjne, bo opierająca się na ustawie przemysłowej i koncesyach szynkarskich, stanowi chwilę przełomową. Chwilę tę trzeba wyzyskać, aby naprawić szkodliwe następstwa „świętej karczmy", która nie tylko zdemoralizowała chłopa, ale zrujnowała szlachtę. Tymczasem widać, że zanosi się na nowy „Geschäft", za który kraj i chłop muszą zapłacić. Pomimo upływu 5 lat od ustawy, rząd nie wydał rozporządzeń wykonawczych do niej. Musimy domagać się od rządu stanowczego załatwienia tej sprawy.

Marszałek Badeni oświadcza, że może dopuścić tylko do uzasadnienia nagłości, a nie do rozpraw merytorycznych.

Pos. Oleśnicki zaznacza, że Sejm może się już nie zbierze pierwej, gdy rozpocznie się wydawanie koncesyi; sprawa jest więc nagła i pilna.

Pos. Battaglia oświadcza się w imieniu lewicy za nagłością wniosku. **Nagłość uchwalono.**

Nadto uchwalono wniosek Oleśnickiego odesłać do komisyi z tem, aby zdała sprawę jeszcze w bieżącej sesyi.

Wniosek pos. Łaskowskiego (prawica), przewodniczącego tejże kom., aby termin zdania sprawy przedłużono (!) upadł.

Statystyka handlowa Galicyi.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do obrad szczegółowych nad projektem ustawy o **zagranicznej statystyce handlowej w Galicyi.** Przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Posiedzenie wtorkowe.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu pos. Ptak zgłosił wniosek o założenie szkoły gospodyń wiejskich w Ks. Krakowskiem.

Posłowie Battaglia i Kolischer zgłosili wniosek w sprawie uzupełnienia ustawy z d. 20 grudnia z r. 1905 o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyjnego i wniosek w sprawie uzupełnienia ustawy z 13 lutego r. 1903 o pobieraniu krajowych opłat konsumcyjnych od piwa.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Telegramy „Nowin".

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Uchodzi tu za pewne powołanie gabinetu ze stronnictwa r. 1867 z hr. Andrassym na czele. Gabinet ten będzie miał głównie zadanie rozwiązania Izby i przeprowadzenie nowych wyborów.

Katastrofa automobilowa w Warszawie.

Warszawa. Nie jest wykluczone, że eksplozya automobilu gen. Uthofa wywołaną została **zamachem.** Uthof jest szefem policyi politycznej.

Zamordowanie milionera.

Czerniowce. W Waszkowcach nad Czeremoszem na Bukowinie zamordowany został właściciel dóbr Freytag, milioner (mający 6—8 milionów koron majątku). Freytag zamordowany został prawdopodobnie przez chłopa, któremu zlicytowano dom za dług wynoszący 140 kor., należący się Freitagowi. Freitag ciągle żył w niesnaskach z chłopami. Możliwe jest także polityczne tło.

Freitag należał do partyi staroruskiej i brał czynny udział w obecnej walce Ukraińców ze Starorusinami.

ZE ŚWIATA.

Sprawa Czesława Zakrzewskiego. Prezes Koła polskiego dr Głąbiński otrzymał od ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala następujący telegram:

W dalszym ciągu mego telegramu z dnia 2 bm. mam zaszczyt donieść na podstawie telegraficznego sprawozdania c. k. ambasady w Petersburgu, że według podania władz rosyjskich nie jest stwierdzonem, czy Czesław Zakrzewski, będący członkiem bojowej organizacyi polskiej partyi socyalistycznej, jest obywatelem austryackim. Natomiast władze rosyjskie utrzymują, że Zakrzewski był jednym z głównych sprawców przy napadzie na kolej w Bezdanach. Jego twierdzenie, jakoby w krytycznym czasie był na Podolu, ma być niezgodne z faktami. Proces miał być prawidłowo przeprowadzony.

W tych okolicznościach wyjednanie odroczenia egzekucyi możliwem jest tylko na podstawie dalszych, dotychczas niewiadomych dowodów. Jeżeli takie dowody mogą być dostarczone, byłoby rzeczą bardzo pożądaną podać je natychmiast do wiadomości ministerstwa spraw zagranicznych.

Aehrenthal.

Prezes Koła polskiego dr Głąbiński, nie znając miejsca pobytu rodziny Czesława Zakrzewskiego, wzywa na tej drodze rodzinę albo inne osoby, aby dowodów niewinności Zakrzewskiego dostarczyły natychmiast ministerstwu spraw zagranicznych w Wiedniu.

Burzliwe sceny w sejmie Krainy. Z Lublany donoszą: Podczas onegdajszego posiedzenia Sejmu przyszło do burzliwych zajść. Słoweńska partya ludowa postawiła wniosek o unieważnienie mandatów trzech liberalnych posłów słoweńskich, co wywołało na ławach liberalno-słoweńskich ogromną wrzawę, przyczem bito w pulpity i rzucano „żabki". Marszałek wykluczył posłów Turla i Supanczica z trzech posiedzeń. Z tej przyczyny przyszło znowu do wielkich awantur.

Aeroplanem z Londynu do Manchesteru. — Awiator pułkownik Cody zawiadomił oficyalnie redakcyę „Daily Mail", że w przeciągu najbliższych 48 godzin podejmie stanowczo wzlot aeroplanem z Londynu do Manchesteru. Podróż ta trwać może około 4 godzin. Za jej odbycie redakcya „Daily Mail" przeznacza 240.000 kor.

Pierwszy biskup maryawicki. Onegdaj odbyła się w Rotterdamie konsekracya biskupa maryawickiego ks. Jana Kowalskiego. Konsekracyi dokonali holenderscy biskupi starokatoliccy.

Ludność Warszawy. Ogłoszone teraz daty statystyczne z r. 1906 wykazują, iż Warszawa liczyła wtedy 764.054 mieszkańców. W tem było katolików 428.961, protestantów 18.189, maryawitów 2.818, prawosławnych 30.794, żydów 281.734 i mahometan 954.

Zemsta kochanki. Onegdaj miał się w Tulonie odbyć ślub adwokata Garsaca. Kiedy orszak ślubny stanął przed drzwiami kościoła, do adwokata zbliżyła się młoda dziewczyna i zażądała chwili rozmowy. Celem uniknięcia skandalu, adwokat podszedł ku niej, ale w tej chwili ugodzony sztyletem w serce padł trupem na miejscu. Dziewczynę aresztowano. Zeznała, że adwokat był jej kochankiem i zemściła się za to, iż ją porzucił.

Cała gmina obłożona interdyktem. Na propozycyę kolegium konsystoryalnego obłożył Ojciec św. małym interdyktem gminę Adrya za to, że znieważyła biskupa, który chciał zmienić swą rezydencyę i przeniósł się do innego miasta.

Wskutek tego interdyktu nie wolno czytać Mszy św. w kościołach. Sakramenta święte mogą być udzielane tylko po cichu; nie wolno brać udziału księżom w pogrzebach, wolno im tylko zmarłych pokropić. Chrztów i ślubów nie wolno dawać uroczyście. Tylko dla konsekracyi hostyi wolno odbyć raz na tydzień cichą Mszę.

Nagrody awiatyczne. Berliński tydzień awiatyczny ukończył się w niedzielę na placu lotów Johannisthal pod Berlinem. W dniu tym było 200 tysięcy widzów. Nagrody zdobyli następujący awiatycy: Nagroda za odległość: Rougier (120 kilometrów), Latham (80 kilometrów), Farman (80·009 klm.). Nagroda szybkości: Latham. Nagroda za wysokość i obciążenie: Rougier. Nagrodę pocieszenia w sumie 2000 marek otrzymał Caters.

Trup na dachu wagonu. Z Bolonii donoszą, że tam wielkie przerażenie wywołał fakt odkrycia trupa na jednym z wagonów pociągu osobowego, który nadszedł z Medyolanu. Posłano po policyę, zaczęto badać i oto co skonstatowano: zabitym był młodzieniec, liczący prawdopodobnie od 20 do 22 lat. Miał na imię Wacław, a nazywał się (według błędnej pisowni dzienników włoskich) Kabandraciki. Zapewne jest to więc jakieś polskie nazwisko. W portmonetce miał tylko lirę i pięć centimów. Był studentem uniwersytetu i posiadał paszport rosyjski. Zarówno policya jak i władze kolejowe włoskie przypuszczają, że nie mając pieniędzy chciał on systemem praktykowanym w Rosyi przejechać z Medyolanu ku austryackiej granicy bez biletu na dachu wagonu. Omylił się jednak i zamiast wsiąść na pociąg idący ku Wenecyi, wsiadł na odchodzący jednocześnie z Medyolanu do Bolonii. I to stało się powodem jego śmierci, albowiem niedaleko Modena przy 36-tej budce kolejowej, znajduje się nad torem kolejowym tak nisko arkada, po której idzie szosa, że już w tem miejscu zabitych zostało parę osób, które cośkolwiek się wysunęły ponad dach wagonów.

I tak naprzykład przed kilku miesiącami pewien maszynista, chcąc dorzucić węgla do kotła lokomotywy, widząc, że go nie słyszy pomocnik, skoczył sam do wagonu wiozącego węgiel i nabrawszy węgla wracał do lokomotywy. Ale wracając zamiast iść po podłodze wagonu, wstąpił na jakieś pudło i tym sposobem wywyższył się ponad dachy wagonów. Trzebaż trafu, że właśnie wtedy pociąg przechodził pod ową arkadą przy 36 domku kolejowym. No i naturalnie uderzenie było tak silne, że głowa jego została roztrzaskana i zginął na miejscu. Owóż to samo spotkało tego studenta. Leżał on na wznak na dachu wagonu głową do lokomotywy. Arkada roztrzaskała mu czoło i zabiła na miejscu. Sądząc z tego, że miał imię Wacław, wnosić można, że był Polakiem. Niedaleko owej arkady znaleziono na torze miękki jego kapelusz z firmą warszawską.

Przedhistoryczne wykopaliska. Z miejscowości Perigueux w departamencie Dordogne we Francyi donoszą, że pewien nauczyciel znalazł pod skałą w aluwialnej warstwie dobrze utrzymany szkielet człowieka przedhistorycznego, którego wiek oceniają na przeszło 20.000 lat.

Dr Otton Fromin odkrył koło góry Om koło jeziora Wettern w Szwecyi resztki domu na pilotach z przed 4.000 lat, oraz wiele broni i sprzętów z kamienia, kości i rogu. Jest to pierwsze tego rodzaju wykopalisko w północnej Europie.



Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, dom p. Czynciela
Telefonu Nr. 708,

poleca najnowsze swoje wydawnictwo pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.

Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny

Prałat katedralny krakowski.

Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 833

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Dziunia!

Chyba ironia. Byłem, czek. 8 do 2. L. piąt. kart. od sob. — co właściwie? Oczek. czwartek o 2 jak zwykle pierwej. Czy? stanowczo odpowiedź. 1280

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

Poszukiwane.

Ucznia do nauki przyjmie cukiernia W. Nowaka w Bochni. 1205

Fryzyerski pomocnik, młody zostanie przyjęty w zakładzie Mikołaja Boryckiego Lwów, Słowackiego 8. Korzystne warunki 1248

Panna 18 lat z ładnem pismem i językiem niemieckim poszukuje posady biurowej Zgłoszenia pod H. B. Administracya „Nowin". 1271

Wannę drewnianą kupię. Podać cenę I. G. poste-restante Zwierzyniec 1272

Do sprzedania.

Wierzytelności

hipoteczne i mobilarne, sądownie uznane, wynoszące przeszło 13.000 koron tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod: „Wierzytelności" Kraków, poste restante. 1262

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA"
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1153

A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 786 [illegible]

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata
jest z marką 1154
„DZWON".
¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty . . 1 K.
¼ f. Ceylońskiej herbaty 1·20 K.
u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

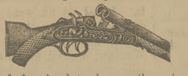
Wszelkie żurnale

oraz gotowe kroje na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d. poleca:

M. Landau, Kraków, Mikołajska 7.

Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie. 1250

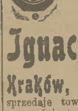
Strzelby do polowania



doskonale obstrzelane, najlepszej jakości, dostarcza 1121
c. i k. dostawca dworu
HANNS KONRAD
Brüx Nro 1478 (Czechy).
Dubeltówka Lancaster z automatyczną odtykówką K 55, 62—75 i wyżej. Dubeltówka Hammerles nowy model, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K. 112 Większy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, zawierającym 3000 illustracyi, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. 1121

Z opustem 20%
Sprzedaż mebli antycznych nowych i używanych. Fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna
Maryi Teleszuickiej
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana l. 2, I. piętro,
RÓG LINII A-B. 42

DARMO
i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog z przeszło 3000 rycin przedmiotów użytecznych i różnych podarków.
Hanns Konrad
c. k. nadworny dostawca 1128
w Brüx Nro 1474 (Czechy).



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889



1133 **Proszę nie zaniechać**

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50 6·— 7·60 i wyżej. Cytry, harmonie i t. d. również na składzie.
Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad.
Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, w Brüx Nro 1450 (Czechy).

Pracownia krawiecka

pierwszorzędna

HENRYKA WACŁAWKA
w KRAKOWIE,
ulica SZEWSKA L. 19

przyjmuje wszelkie zamówienia z najnowszych żurnali, w zakres krawiectwa wchodzące, — po cenach niskich. 1168

Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę. Dla panów c. k. urzędników na spłaty miesięczne. Z poważaniem
H. Wacławek
w Krakowie, ul. Szewska l. 19.

Pod gwarancyą prawdziwe rzadkie okazy marek

Nro	1.	100 sztuk	K	—·30
„	2.	200	„	1·—
„	3.	300	„	2·—
„	4.	400	„	3·50
„	5.	500	„	5·—
„	6.	600	„	9·—
„	7.	1000	„	15·—

Przesyłki do K 2·— za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z 20 h. na porto. Jeżeli rekomendowana przesyłka 45 h. porto. Powyżej K 2·— za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości dostarcza
Hanns Konrad, c. k. nadworny dostawca, w Brüx Nro 1467 (Czechy).
Proszę zażądać najnowszego cennika marek. 1126

Już nadeszły

Ogórki znaimskie i Kapusta morawska

do handlu pod firmą 1025b

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

JUŻ JEST

ta dobra Polska kapusta kiszona, która od kilku lat sprzedawana w mym handlu, zdobyła sobie ogólne uznanie.

Większe ilości dostarczam do domu

MICHAŁ NODZEŃSKI
Kraków, Floryańska 40. 1242

BIURO DZIENNIKÓW
Maryana Hupczyca

Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN") Telefon 340.

przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

PALARNIA KAWY



Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

NOWOŚĆ!!!

w tutkach cygaretowych

pod nazwą

„TEMIDA"

poleca znana ze swych wyrobów fabryka
RUDOLFA HERLICZKI
w KRAKOWIE. 1266

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska
Władysława HAJTO
UL. WISLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)

poleca znakomitą **kuchnię mięsną i jarską** — **abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye.** — Na żądanie wysyła się obiady do domów.

DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.
1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

KAROL ORLECKI

malarz dekoracyjny, pokojowy i kościelny oraz pokostniczo-lakierniczy

przeniósł od 1 października swoją pracownię

z ulicy Garbarskiej

na ulicę Biskupią Nr. 10.

WOJNY W POWIETRZU.

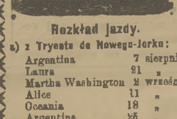
W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką dę nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. Ceny jazdy z Krakowa:

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

		I klasy	II klasy	III klasy
Argentina	7 sierpnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 październ.	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłowne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady zniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

		I klasy	II klasy	III klasy
Sofia Hohenberg	19 sierpnia	K. 731·40	K. 555·50	K. 118·80
Francesca	30 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 138·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.